



WŁADYSŁAW BIERTUMPFEL

Poznań, 21 kwietnia 1947 r.

Składnica Chemiczno-Farmaceutyczna „Bedewu”

Władysław Biertumpf, Stanisław Drabiński Sp. z o.o.

uznana przez Centralę Handlową Przemysłu Chemicznego jako

Hurtownia Chemiczna nr 25 w Poznaniu, ul. Masztarska 7a

telefon 40-40

Do

Okręgowej Komisji

Badania Zbrodni Niemieckich

w Warszawie,

ul. Marszałkowska 8 m. 6

Po powrocie do Poznania z krótkiego urlopu świątecznego spędzonego w Warszawie, zastałem w domu pismo, na które obecnie odpowiadam; tym się tłumaczy małe opóźnienie w mej odpowiedzi.

W początkach sierpnia 1944 roku, a więc wkrótce po rozpoczęciu się powstania warszawskiego, urząd niemiecki *Abteilung Wirtschaft* dystryktu warszawskiego przeniósł się do Pruszkowa i tam rozpoczął swoje urzędowanie, które polegało głównie na ewakuacji mienia przemysłu polskiego poza okręg warszawski, przeważnie zaś do Rzeszy. Wspomniany urząd *Abteilung Wirtschaft* podczas okupacji mieścił się w pałacu Zamoyskich na Nowym Świecie 69.

W Pruszkowie, w tym samym gmachu co i *Abteilung Wirtschaft*, rozpoczął swe czynności nowy urząd niemiecki, tzw. *Räumungsstab*, na czele którego stanął dr Rodig, stąd urząd ten otrzymał nazwę *Räumungsstab dr Rodig*. Urząd ten miał prócz tego swą bazę wypadową w Warszawie w fabryce Lilpopa, która już w początkach powstania została opanowana przez Niemców.

W końcu sierpnia 1944 (lub na początku września) przedstawiciele zarządu firmy „Fr. Puls” w Warszawie, a w tej liczbie i ja, rozpoczęli starania w celu zabezpieczenia mienia firmy i ratowania go przed wywiezieniem. Stąd i z tego okresu pochodzą moje wiadomości i informacje o organizacji niemieckich urzędów ewakuacyjnych. Nazwiska Niemców, urzędników *Abteilung Wirtschaft*, z którymi się zetknąłem, brzmiały: Schattauer, dr Achner i Selters.

W czasie powstania warszawskiego przebywałem w domu Al. Jerozolimskie 95; dom ten został zdobyty przez Niemców późnym wieczorem 12 sierpnia. Nazajutrz rano, 13 sierpnia, zostaliśmy obrabowani i przeprowadzeni na Dworzec Zachodni, celem wywieżenia nas do obozu w Pruszkowie. Po drodze, wraz z kilkoma towarzyszami niedoli, udało mi się uciec w Piastowie i od tej pory byłem na wolności. Wskutek powyższego nie mogę udzielić żadnych informacji o generale Eisenstucku, który, jak dowiaduję się z pisma, był komendantem Warszawy już w późniejszym czasie.

Pisemnie jest dość trudno wyczerpująco omówić wszystkie poruszone kwestie oraz podzielić się wszystkimi szczegółami posiadanych wiadomości, dlatego postaram się przy najbliższej bytności w Warszawie (prawdopodobnie około 10 lub 15 maja) odwiedzić lokal Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich i zameldować się osobiście.

Z poważaniem

Władysław Biertumpfel